

Zagłada Armero

Prawie 25 lat temu w kolumbijskim mieście Armero doszło do tragedii, która porównywana może być do zagłady starożytnego rzymskiego miasta – Pompeje.

13 listopada 1985 r. doszło do erupcji wulkanu Nevado del Ruiz położonego w departamencie Tolima. Wybuch spowodował błyskawiczne stopnienie pokrywy lodowej i śniegu w wyższych partiach szczytu – w efekcie utworzyły się ogromne masy błotne oraz tzw. lahar czyli popioły wulkaniczne zmieszane z topniejącym śniegiem.

Dwa miesiące wcześniej miała miejsce znacznie mniejsza erupcja wulkanu Arenas, która jednak miała tragiczne skutki dla Armero, gdyż lawa wyrzucana z tego wulkanu zablokowała rzekę Legunilla, której dodatkowo poziom bardzo się podniósł za przyczyną stopionej pokrywy śnieżnej. Tuż przed północą 23 listopada 1985 r. nastąpiła erupcja Nevado del Ruiz, który zaczął wyrzucać gigantyczne ilości pyłu wulkanicznego. Masa kamienia, gładów spadała do wezbranej rzeki Lagunilla co w efekcie doprowadziło do powstania zabójczego tsunami o głębokości 40 metrów złożonego z błota, wody i popiołu. Lawina mknąc poprzez wąskie koryto rzeki, nabrała prędkości i mocy – fala w momencie uderzenia w miasto miała prędkość ponad 480 km/h !!!

Gigantyczne skały osadzone w dolnej części rzeki Lagunilla, zostały przeniesione ze swojego pierwotnego stanowiska i wraz z falą uderzeniową dotarły do miasta.

Wydarzenia te trwały mniej niż 15 minut od chwili wybuchu, do czasu, gdy miasto zniknęło z powierzchni ziemi. Była to największa tragedia w historii Kolumbii, pod masami błotnymi zginęło ponad 20 000 tysięcy ludzi (miasto liczyło 29 000), zniszczeniu uległo 4 400 domów, 19 mostów, a gospodarka kraju straciła ok. 1.4 miliarda dolarów.